

8 marca 1968 roku

KULTURA POD BUTEM CIEMNIAKÓW

Na przełomie 1967 i 1968 roku *Dziady* Adama Mickiewicza stały się katalizatorem niezwykle ważnych dla historii Polski wydarzeń. Problem niespodziewanie zaczął się już jesienią 1967 roku, kiedy to podczas spektaklu w reżyserii Kazimierza Dejmka publiczność zaczęła żywo reagować na fragmenty zawierające akcenty antyrosyjskie. Choć rzecz dotyczyła zupełnie innych czasów i realiów, władze PRL odczytały to – i słusznie – jako manifestację niechęci wobec ZSRR. W rezultacie 1 lutego 1968 roku decyzją KC PZPR *Dziady* zdjęto z afisza. Wpisanie Mickiewicza na czarną listę w ramach walki z „reakcją” było pomysłem absurdalnym. Dobitnie i w charakterystyczny dla siebie sposób ujął to pisarz i publicysta Stefan Kisielewski, nazywając postępowanie władz dyktaturą ciemniaków w polskim życiu kulturalnym. Uderzył tym w czuły punkt władzy.

30 stycznia w Warszawie przeciwko zdjęciu spektaklu demonstrowali studenci. Inicjatorzy protestów, studenci Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego Adama Michnik i Henryk Szlajfer, 4 marca zostali wyrzuceni ze studiów. Co ważne – i kuriozalne – decyzję o tym wydał sam minister oświaty i szkolnictwa wyższego Henryk Jabłoński. Cztery dni później na dziedzińcu UW studenci zorganizowali wiec – hasła przywrócenia relegowanych studentów mieszały się z żądaniem przywrócenia

Dziadów i zniesienia cenzury (podkreślano, że zakazanie wystawiania spektaklu stoi w sprzeczności z konstytucją PRL). *Nie pozwolimy odebrać sobie prawa do obrony demokratycznych i niepodległościowych tradycji Narodu Polskiego. Nie umilkniemy wobec represji*

– napisali studenci w przyjętej wtedy rezolucji. Władze zareagowały w sposób równie historyczny, co brutalny. Pod koniec wieczoru na dziedzińcu UW zajęły autokary z ormowcami i tzw. aktywem robotniczym. Uzbrojeni w pałki cywile do spółki z milicją zaczęli bić zgromadzonych. Na Krakowskim Przedmieściu do polowania na studentów dołączyli zomowcy. Następnego dnia zaprotestowała Politechnika Warszawska, a w następnych dniach kolejne uczelnie w całej Polsce.

Tymczasem Władysław Gomułka grzmiał o awanturkach, zbławowanej bananowej młodzieży i podżegaczach z zagranicy. Uderzył przy tym w tony antysemitki, wskazując na żydowskie pochodzenie inicjatorów protestu i insynuując inspiracje izraelskie. Ruszyła antyżydowska kampania, w efekcie tysiące Żydów wyjechało z Polski. Władza nie zapomniała także o Kisielewskim, któ-



Milicja i ormowcy pałują ludzi przy pomniku Kopernika na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie

Fot. archiwum IPN

remu nie darowała „ciemniaków”: 11 marca został on dotkliwie pobity i skopany przez ormowców. Oprócz antysemitki nagonki, rozpoczęły się czystki w samej PZPR, ze studiów wyrzucono kolejnych studentów (w sumie relegowano kilka tysięcy), część powołano do wojska. Wielu skazano na kary więzienia (m.in. Michnika na trzy lata, Karola Modzelewskiego i Jacka Kuronia na 3,5 roku). W obronie represjonowanych wystąpili posłowie Koła Poselskiego „Znak” (m.in. Tadeusz Mazowiecki i Stanisław Stomma) oraz episkopat, ale bez większego efektu. W odpowiedzi członek Biura Politycznego KC PZPR, najbliższy współpracownik Gomułki Zenon Kliszko zarzucił podgrzewanie nastrojów oraz wspieranie się „ulicą i zagranicą”. Polska kultura i społeczeństwo ponownie zostały dociśnięte butem mających ją w pogardzie ciemniaków u władzy.

A.B.